

WIERZENIA I TRADYCJE RDZENNYCH AMERYKANÓW PODSTAWĄ ICH ŚWIADOMOŚCI EKOLOGICZNEJ

Rdzenni Amerykanie są często portretowani, jako modelowi obywatele o rozwiniętej świadomości ekologicznej, podtrzymujący wartości i wierzenia, które współczesny "zindustrializowany" człowiek dawno poświęcił w pogoni za postępem i komfortem. Zainteresowanie związkami Indian ze światem przyrody ma już swoją historię. Przedstawiciele wczesnego amerykańskiego ruchu na rzecz ochrony przyrody byli pod wrażeniem ich wiedzy i relacji ze światem przyrody. Jednakże wydaje się, że zrozumienie faktycznych związków rdzennych Amerykanów z przyrodą jest zadziwiająco małe we współczesnym świecie.

Wyznacznikiem wszystkich kultur indiańskich jest traktowanie Ziemi, jako kogoś bliskiego, o kogo należy dbać i troszczyć się, a nie zdobywać czy pokonywać. Wszystkie istoty żyjące, nie tylko ludzie, są uważane za obdarzone świadomością i należy się do nich odnosić z szacunkiem. Ta postawa wzajemnego szacunku i troski znajduje odbicie w religijnych wierzeniach, ceremoniach i rytuałach. Narody indiańskie utrzymywały i chroniły bioróżnorodność w obrębie naturalnych zbiorowisk, co zarazem wspierało i podtrzymywało ich tradycje. Europejscy najeźdźcy przywieźli ze sobą kulturę, która nacechowana była postawą dominacji nad przyrodą i całkowicie przekształcali naturalne środowiska.



ŻYCIE JEST WSZĘDZIE

W pieśniach i legendach różnych indiańskich tradycji Ziemia i wszystkie formy życia są przedstawiane jako prawdziwie piękne. Indianie byli i są wielbicielami życia. Według nich wszystkie elementy przyrody miały należne sobie miejsce, istnienie, i świadomość. Przybysze z Europy postrzegali ich ziemie jako dzikie, wyludnione i nieprzyjazne. Dla Indian natomiast ich tereny były bogatymi zbiorowcami żyjących istot, wśród których byli także ludzie. Były miejscami *sacrum*, w których można było odczuwać działanie Wielkiego Ducha (Wielkiej Tajemnicy).

Dla Indian z plemienia Lakota, Ziemia była pełna życia i czujących istot, dlatego też nigdy nie doświadczali oni samotności:

Nie było takiej rzeczy jak pustka w tym świecie. Nawet w niebie nie było pustych miejsc. Wszędzie było życie, widzialne bądź niewidzialne i każdy przedmiot posiadał coś, co mogłoby być czymś dobrym dla nas - nawet kamienie... Nawet bez ludzi wokół siebie nigdy nie było się samotnym. Świat obfituje w życie i mądrość; nie istniała zupełna samotność dla Lakoty.
(Standing Bear "Land of the Spotted Eagle")

Uniwersalnymi terminami odnoszącymi się do przyrody i powtarzającymi się we wszystkich tradycjach indiańskich są: akceptacja i szacunek. Akceptacja znaczy: uznawanie świata takim, jaki on jest, powstrzymanie się od ciągłego usiłowania jego zmiany według własnych pomysłów. Natomiast szacunek oznacza szanowanie duchowych sił przyrody i troskę o wszystkie jej elementy: ziemię, drzewa, zwierzęta, wodę, gwiazdy itd. Podstawowym przekonaniem jest to, że Ziemia jest żyjącą istotą obdarzoną świadomością i powinna być traktowana z szacunkiem i troską. Ziemia jest uważana za Matkę, ponieważ jest źródłem życia wszystkich żywych istot, również ludzi. Z Ziemi się zrodzili, ona podtrzymuje ich istnienie i do niej powrócą po śmierci. Czarny Łoś z plemienia Lakota pytał: *Czyż niebo nie jest Ojcem, ziemia - Matką? Czyż te wszystkie żywe istoty, które mają nogi, skrzydła lub korzenie, nie są ich dziećmi?* ("Czarny Łoś. Opowieść indiańskiego szamana")

Indianie z plemienia Koyukon z Alaski również postrzegają Ziemię jak żywą i posiadającą moc:

Dla tradycjonalistów z plemienia Koyukon środowisko jest zarówno naturalną, jak i nadnaturalną sferą. Wszystko, co istnieje w przyrodzie jest przepełnione świadomością i mocą... wszystkie działania skierowane na przyrodę muszą uwzględniać jej świadomość i wrażliwość. Wymiana pomiędzy ludźmi i przyrodą jest oparta na wypracowanym systemie szacunku i moralności, bez którego przetrwanie byłoby zagrożone. (R.K.Nelson "Make Prayers to the Raven", Booth A.L., Jacobs H.M. "Ties that Bind...")

Pogląd, że Ziemia jest żywym organizmem, obdarzonym świadomością stał się przedmiotem dyskusji w świecie naukowym (teoria Gai sformułowana przez Lovelocka). Wydaje się więc, że dawna, tradycyjna idea jest odkrywana na nowo.

ZIEMIA JEST W NAS

Dla większości rdzennych Amerykanów wiara w świadomą, żyjącą przyrodę jest czymś naturalnym. Vine Deloria, Jr. uważa, że indiańska percepcja rzeczywistości jest wyznaczona poprzez przestrzenne odniesienia, związane z jakimś fizycznym miejscem. Większość religii indiańskich posiada jakieś centrum w szczególnym miejscu, może to być rzeka, góra, równina, dolina lub inne naturalne miejsce. Wiele z tych małych, nie uniwersalnych religii zależy od tych świętych miejsc, które są miejscami przeprowadzania praktyk i ceremonii religijnych. Istnienie świętych miejsc potwierdza "zakorzenienie" kultur indiańskich w ziemi, którego to zakorzenienia pozbawiony jest człowiek Zachodu. (V. Deloria "God is Red")

Fizyczne miejsca są też uważane za siedziby istot duchowych, których zbiorowa lub indywidualna obecność nadaje znaczenie i duchowość Ziemi, a tym samym życiu człowieka, który uważa siebie za jej część. Indianie nie tylko widzą siebie, jako część Ziemi, ale również uważają, że Ziemia jest częścią ich.

My jesteśmy Ziemią. Według mojego rozumienia jest to fundamentalna idea wpisana w życie i kulturę Indian Południowego Zachodu. Co więcej, Ziemia jest umysłem ludzi, tak jak my jesteśmy umysłem Ziemi. Ziemia jest nie tylko miejscem (oddzielonym od nas samych), na którym odgrywamy dramat naszych odizolowanych przeznaczeń. Nie jest środkiem dla naszego przetrwania, tłem dla naszych interesów... Jest raczej częścią naszego istnienia, dynamiczną, znaczącą, realną. Jest nami, w tak realnym sensie jak nasze pojęcia "ego", "libido",... w sensie bardziej realnym niż jakakolwiek konceptualizacja lub abstrakcja odnosząca się do ludzkiego istnienia może być. (Paula Gunn Allen "Iyani. It goes this way")

Korzenie kultur indiańskich zawsze tkwiły w ich naturalnych środowiskach. Temat ten porusza również w słowach Stojącego Niedźwiedzia, gdy opisuje starszych ludzi z plemienia Lakota, którzy wzrastali w takim umiłowaniu Ziemi, że woleli siedzieć albo leżeć bezpośrednio na niej, gdyż w ten sposób czuli, że byli bliżej wielkich tajemnic życia i głębiej odczuwali swe pokrewieństwo z całym wszechświatem. (Nerburn "Native American Wisdom"). Współcześni Indianie także wykazują przywiązanie do swej ziemi. Indianie Ute na Południowym Zachodzie stanęli przed problemem górnictwa na swych terenach i są poważnie zaniepokojeni, gdyż Ziemia jest dla nich czymś więcej niż tylko bogactwem naturalnym:

Ziemia jest żywym ciałem z duchem i mocą, które zawiera plemienną genealogię. Jest konieczne, aby ludzie pozostawali w miejscach, w których zawsze byli, jako strażnicy, jako nierozdzielna część miejsca i przestrzeni. Plemię nie chce umniejszyć swej ziemi... ponieważ umniejszamy samych siebie, kiedy pozwalamy by zabierano i niszczone naszą ziemię. (S.Romeo, "Concepts of Nature and Power"; A.L.Booth, H.M.Jacobs "Ties that Bind...")

Także Indianie Hopi przeciwstawiają się górnictwu na swych ziemiach. Zanieczyszczenie powietrza spowodowane przez ten przemysł utrudnia dokładne obserwacje wschodów Słońca, konieczne dla przeprowadzenia ceremonii, których głównym celem, według ich wierzeń, jest utrzymanie życia na Ziemi. Również miejsca gniazdowania orłów zostały zagrożone. Według tradycji Hopi orły są duchowymi istotami, a ich pióra są wykorzystywane do przygotowania rytualnych przedmiotów. Dlatego ubytek orłów ma swoje religijne konsekwencje. Indianie sprzeciwiają się też wypompowywaniu i zanieczyszczaniu wody głębinowej, która według ich tradycji zawiera "duchową substancję", od której zależy istnienie wszystkich form życia.

Generalnie rdzenni Amerykanie sprzeciwiają się rabunkowej eksploatacji "łona" ich Matki Ziemi w celu wydobycia i zabrania surowców, które są przeznaczone do szybkiej konsumpcji, a które tworzą się przez tysiące lat. Uważają, że jest to wkraczanie w świętą strefę, naruszanie tabu, a takie działanie wymaga specjalnych rytuałów oczyszczających. Europejska koncepcja własności ziemi była obca narodom



indiańskim. Większość z nich uważała, że ziemia i woda nie może przynależeć do jednostek. Nie można było jej sprzedać, kupić ani ogrodzić. To była jedna z zasadniczych różnic pomiędzy kulturą indiańską a europejską, która zaskoczyła misjonarzy i pierwszych osadników w kraju Indian. John Heckewelder, misjonarz z Moraw, żyjący wśród Indian Delaware w XVIII wieku napisał, że Indianie ci wierzą, iż Ziemia i wszystko, co jest jej częścią, zostało stworzone przez stwórcę dla wspólnego dobra całej ludzkości. Stwórca podarował ziemię i wodę dla wszystkich ludzi, a nie dla wybranych. Dlatego też ziemia nie może być własnością indywidualną, lecz powinna przynależeć do wszystkich ludzi. Heckewelder zwrócił również uwagę na to, że z zasady tej wywodziła się wielka gościnność tych Indian. (R.Kaiser "This Land is Sacred")

Według Indian, w okresie wiosny Ziemia była "brzemienna" i należało ją traktować ze szczególną troską i szacunkiem, tak jak brzemienną kobietę. Nie używali stalowych pługów ponieważ w sposób niepotrzebny i okrutny raniłyby powłokę ich Matki Ziemi*. *Kiedyś zapytałem Indianina Hopi, którego spotkałem w wiosce: Czy sądzisz, że jeśli kopnę ziemię to sprawię, że nic nie będzie rosło? - odpowiedział: Nie wiem czy tak się stanie czy nie, ale na pewno pokażesz w ten sposób, jakim jesteś człowiekiem.* (B.Toelken "Seeing with a Native Eye")

Jimmy Durham, Zachodni Cherokee w 1978 roku na kongresie w Tellico Dam tak próbował wyrazić to, co członkowie jego plemienia odczuwają w stosunku do Ziemi:

Nasza własna historia nauczyła nas, że zostaliśmy tu stworzeni... W języku moich ludzi... jest słowo oznaczające Ziemię: Eloheh. To samo słowo również oznacza historię, kulturę i religię. Nie możemy oddzielić naszego miejsca na Ziemi od naszego życia na Ziemi, naszej wizji, naszego znaczenia jako ludzi... Tak więc kiedy mówimy o naszej Ziemi, to nie mówimy o posiadłości, terytorium, czy nawet o kawałku gruntu, na którym postawione są nasze domy i rosną nasze plony. Mówimy o czymś, co jest prawdziwie święte. (Peter Matthiessen "Indian Country")



*) Znane jest to także wśród Słowian. Chłopi ze środkowego Polesia powiadali: *Na vesni hriech Zémłu bić, ona berémenna. Na vesni puskáje plód i roz rosce, cvety, usákaja tráva (Na wiosnę grzech jest bić Ziemię, ona jest ciężarna. Na wiosnę wypuszcza z siebie plód, żyto rośnie, kwiaty i wszelka trawa).* Dlatego też na wiosnę nie wolno było ani uderzać, ani potrać Ziemi w ten czy inny sposób, a więc nie wolno było wbijać w nią kołków grodzących płoty, orać itp. Na podstawie K.Moszyńskiego "Kultura ludowa Słowian" ("Słowiański kult Ziemi" w "Korzenie. Folk zine" nr 1).

WSZYSCY JESTEŚMY BRAĆMI

Wiele kultur indiańskich uznając, że Indianie są częścią Ziemi, uznaje tym samym, że intelektualnie i emocjonalnie nie mogą się oni izolować od niej i jej mieszkańców, tak jak to zrobiły kultury mające swój europejski rodowód. Idea, która stale powtarza się w wypowiedziach Indian to idea "pokrewieństwa" z innymi żyjącymi istotami, idea "świata - rodziny."

W systemie Indian... nie istnieje wielka hierarchiczna drabina bytu, na której najniższe miejsce zajmują ziemia i drzewa, wyższą pozycję zajmują zwierzęta, a człowiek stoi najwyżej - szczególnie ten cywilizowany. Wszyscy są postrzegani jako bracia lub krewni (i w plemiennych systemach te związki pokrewieństwa są najważniejsze), wszyscy są dziećmi Wielkiego Ducha, dziećmi naszej Matki [Ziemi] i niezbędnymi częściami uporządkowanej, zharmonizowanej i żywej całości. (Paula Gunn Allen "The Sacred Hoop")

W zachodnim świecie człowiek jest postrzegany, jako zasadniczo różny od natury i jako jedyna duchowa istota spośród wszystkich istot żyjących na Ziemi. Stoi on na szczycie hierarchicznego systemu organizmów uporządkowanych według mechanicznych praw, a nie według duchowych współzależności. Dla Indian człowiek nie jest najwyższą istotą w jakiejś hierarchii, lecz stanowi część tzw. koła życia, a tym samym jest integralną częścią wszechświata. Przyjrzyjmy się więc poetyckiemu i zadziwiającemu w swej prostocie ujęciu zjawiska zwanego kołem życia.

*Zabiłem jelenia
Zgniotłem konika polnego
I rośliny którymi się żywił
Zraniłem serce
Starego drzewa rosnącego strzeliście
Zabrałem rybę z wody
I ptaka z nieba
W moim życiu potrzebowałem śmierci
Ażeby podtrzymać swoje życie
Kiedy umrę będę musiał dać życie
Tym co mnie karmili
Ziemia otrzyma me ciało
I podaruje je roślinom
I gąsienicom
Ptakom
Kojotom
Każdemu w odpowiednim czasie aby
Koło Życia nie zostało przerwane.*

(Anonimowy poeta indiański; ze zbioru poezji: Levitas, Vivelo, Vivelo "American Indian Prose and Poetry" oraz R.Kaiser "This Land is Sacred")

Aby zrealizować siebie, człowiek musi uświadomić sobie pokrewieństwo ze wszystkimi istotami. Aby osiągnąć wiedzę człowiek musi stać się pokornym wobec wszystkich form życia, włączając w to nawet najmniejszą mrówkę. Stojący Niedźwiedź wyjaśnia, że wszystkie istoty dzielą w swym życiu tę samą siłę płynącą od Wakan Tanka (Wielkiego Ducha), włączając kwiaty na nizinach, wiejące wiatry, skały, drzewa, ptaki, zwierzęta, Według niego: *Wiedza tkwi we wszystkich rzeczach. Świat jest wielką biblioteką* (K. Nerburn "Native American Wisdom"). Podkreślił, że rdzenni Amerykanie uważają, że mądrość można uzyskać tylko z doświadczenia.

Indianie z Alaski mają poczucie, że świat, w którym żyją jest pełen świadomych, wrażliwych, czujących istot, które mogą zostać obrażone i które powinny być traktowane z właściwym szacunkiem. Zwierzęta nie czują się obrażone, gdy są zabijane, ale akt zabijania musi być dokonany w sposób humanitarny i żadna część zwierzęcia nie może się zmarnować. Właściwy związek między myśliwym a ofiarą jest podstawą rytuału polowania. Zwierzę nie może być zabite dopóki myśliwy nie uzyska jego przyzwolenia w duchowym świecie. Indianin, który jest myśliwym nie tylko uczestniczy w czysto mechanicznej czynności podtrzymującej jego życie i życie jego plemienia. Jest on zaangażowany w zespół aktów medytacyjnych, dzięki którym wszystkie elementy jego działania jak przygotowanie modlitwy, rytuały oczyszczania, ściganie zwierzyny, sposób w jaki zwierzę jest zabijane i następnie traktowane przeniknięte są wymiarem sacrum.

Wszystko, co Indianie Kiowa posiadali pochodziło od bizona. Ich tipi były zrobione ze skóry bizona, podobnie jak ich ubrania i mokasyny. Jedli jego mięso. Ich pojemniki były wykonane ze jego skóry, pęcherza lub żołądków. Bizon był życiem Indian Kiowa. Przede wszystkim był częścią ich religii. Cielę bizona musiało być poświęcone w Tańcu Słońca. Prowadzący ceremonię używali części bizona w swych modlitwach, kiedy leczyli ludzi...

Potem biały człowiek wynajmował myśliwych, którzy nie robili nic innego tylko zabijali bizona. Ci mężczyźni przemierzając prerie wzdłuż i wszerz zabijali czasami sto bizonów dziennie. Za nimi podążali wraz ze swymi wagonami handlarze skór. Układali skóry i kości w wagonach, aż były pełne... Czasami warstwy kości na wysokość człowieka rozciągały się na milę wzdłuż

kolejowego traktu. Bizon dostrzegł, że jego czas się skończył. Już dłużej nie mógł ochraniać swych ludzi. (Marriot, Rachlin "American Indian Mythology", R.Kaiser "This Land is Sacred")



Indianie Navajo (Nawaho) wykonują naszyjniki z jagód jałowca, które symbolizują pokrewieństwo i jedność wszystkich elementów wszechświata. Dzieci z plemienia Navajo poszukują tych jagód w miejscach kryjówek małych zwierząt, które gromadzą je na zapas. Po znalezieniu takiego miejsca dziecko zabiera tylko te jagody, które były już pęknięte i miały dziurkę na jednym końcu, pozostałe zostawia zwierzęciu, nie

chcąc niszczyć jego zapasów. W domu oczyszcza je i za pomocą igły łączy jagody w sznury koralu. Indianie Navajo noszą te naszyjniki na szyi, bądź w kieszeni. Mają one ich chronić przed złymi snami i przed zgubieniem się w ciemności, ponieważ reprezentują związek pomiędzy rośliną, która dostarcza jagód, zwierzęciem, które je gromadzi i człowiekiem, który je zbiera (ostrożnie i troskliwie, by nie zniszczyć zapasów zwierzęcia).

Jeśli nosisz te paciorki i myślisz o nich, twój umysł jest w równowadze z naturą i będziesz wiódł zdrowe życie. Według Indian Navajo, jesteś zdrowy, gdy uczestniczysz w sposób właściwy we wszystkich cyklach natury i w ten sposób nie miewasz złych snów. Złe sny są znakiem, że jesteś chory, podobnie jak zgubienie się (w ciemności). Tak więc te paciorki nie są po to, by ustrzec cię przed chorobą, lecz raczej po to, by przypomnieć ci o usposobieniu twego umysłu, który powinien zawsze utrzymywać właściwe relacje z resztą przyrody, co jest podstawą utrzymania zdrowia. (B.Toelken "Seeing with a Native Eye", R.Kaiser "This Land is Sacred")

Hughes uważa, że ekologiczna świadomość Indian formowała się poprzez ich odczuwanie pokrewieństwa z resztą świata, poprzez jego rozumienie i wiedzę o nim. Część tej wiedzy została wpleciona w mity i legendy i przekazywana z pokolenia na pokolenia. (J.D.Hughes "American Indian Ecology")

RÓWNOWAGA WSZYSTKICH RZECZY

Rozważne wzajemne relacje pomiędzy ludźmi a innymi istotami żywymi wyznaczają równowagę w przyrodzie. Według rdzennych Amerykanów każda działalność człowieka, jak choćby polowanie i zbieractwo, musi być dokonywana w taki sposób, aby zachować tę równowagę. Zabijanie zwierząt "dla sportu" i bez właściwych rytuałów może zagrozić równowadze świata. Indianin nie zabija więcej zwierząt niż potrzebuje i wykorzystuje wszystkie części zabitego zwierzęcia. Nigdy też bez potrzeby nie zrywa i nie niszczy roślin. Ta postawa promowania i ochrony życia, która przejawia się też w wielu tradycyjnych ceremoniach jest podstawą poglądu, że istoty ludzkie są w aktywny sposób odpowiedzialne za utrzymanie równowagi między człowiekiem a przyrodą, która to równowaga warunkuje wspólne dobro istot żyjących we wszechświecie.

Toelken analizując ideę wzajemności pomiędzy Navajo a wszechświatem opisuje ją jako *duchowy proces zachodzący w świecie*, święty krąg dawania i brania. Udział w tej wzajemności jest niezbędny, gdyż jej zaniedbanie lub przerwanie może prowadzić do zaburzenia równowagi we wszechświecie i w samym człowieku, co może objawiać się nieszczęściem lub chorobą. Rytuały takie jak te stosowane w tradycyjnym leczeniu mają na celu nie tylko pozbycie się choroby, ale także uświadomienie chorej osobie o stanie umysłu, który jest w niewłaściwych relacjach ze światem. Według Indian troska o innych ludzi i wszystkie elementy wszechświata jest ochroną przed chorobą, a nienawiść i brak dbałości są przyczynami choroby.

Ta koncepcja równowagi świata jest fundamentalna w tradycji indiańskiej. Zgodnie z nią świat może funkcjonować prawidłowo tylko wtedy, jeśli wszystkie jego elementy są utrzymywane w równowadze. Każda choroba, każda zbrodnia, każda negatywna myśl jest wynikiem - lub może spowodować - zaburzenie kosmicznej równowagi. Jej ponowne ustanowienie zależy od przywrócenia równowagi w danej osobie czy miejscu.

Rdzenni Amerykanie nie czynią wyraźnego rozróżnienia między *sacrum* i *profanum*. Codzienne życie oraz ceremonie i rytuały są w swej istocie nierozdzielne. Każda czynność ma dla nich wymiar duchowy. Każda rzecz jest postrzegana zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Wszystko począwszy od polowania do leczenia jest rozpoznaniem i uznaniem świętości życia. W wyplataniu koszyka zawiera się kreacja całego świata. We właściwym życiu nigdy nie ma poczucia odizolowania od Ziemi. Peter Matthiessen sugeruje:

...cały wszechświat jest święty, człowiek jest całym wszechświatem i religijna ceremonia jest samym życiem... Szacunek dla natury jest szacunkiem dla samego siebie. (P.Matthiessen "Native Earth")

Słowo "święty" podobnie jak "moc" i "medycyna" mają odmienne znaczenie dla ludów plemiennych i przedstawicieli cywilizowanego świata. Według P.Gunn Allen *nie oznacza ono czegoś co ma znaczenie religijne i w co należy wierzyć z głęboką emocjonalną wrażliwością... Jest wypełnione niepojętą ale bardzo realną mocą lub siłą.* (P.G.Allen "The Sacred Hoop")

Dla Indian Hopi postrzeganie świata jako duchowego nie jest wynikiem logicznej dedukcji czy pochodną wiary, lecz rezultatem ich sposobu doświadczania *sacrum*. Hopi uważają, że posiadają w sobie element *sacrum* symbolizowany przez ich oddech (*hikwsi*), który jest przejawem *a'nihimu* - substancji duchowej konstytuującej wszechświat (symbolizowanej zarówno przez oddech, jak i wilgoć). Mogą więc we właściwym czasie (medytacja, modlitwa, rytuał, ceremonia) połączyć tę esencję z samym *sacrum*, aby uczestniczyć w rytmach kosmosu. W przekonaniu tych Indian z północno-wschodniej części Arizony do komunikowania się z *sacrum* potrzebne są właściwe myśli i uczucia. Modlitwy są skuteczne tylko wtedy, gdy wszyscy uczestniczą w nich z dobrym sercem, a ich myśli koncentrują się na utrzymaniu harmonii wszechświata. Jeśli Hopi manifestuje negatywne uczucia może wpłynąć na zatrzymanie deszczu, który także jest przejawem duchowej substancji wszechświata. Susza więc jest odczytywana jako konsekwencja nieodpowiedniej postawy etycznej i niewłaściwych relacji z Matką Ziemią.

Zarówno działanie i kontemplacja są dla wielu rdzennych Amerykanów powiązane ze sobą, i każde działanie może być okazją do medytacji i refleksji, możliwością poszukiwania nowych prawd i znaczeń. Chromy Jeleń, szaman z plemienia Lakota wyjaśnia różnicę pomiędzy sposobami istnienia rdzennych Amerykanów i białych ludzi:

Jestem Indianinem. Myślę o zwykłych, codziennych rzeczach jak ten garnek. Gotująca się woda pochodzi od deszczowej chmury. Reprezentuje niebo. Ogień pochodzi od Słońca, które ogrzewa nas wszystkich - ludzi, zwierzęta, drzewa. Mięso oznacza czworonożne stworzenia, naszych zwierzęcych braci, którzy dają siebie abyśmy mogli żyć. Para jest żyjącym oddechem. Była wodą; teraz idzie w górę, do nieba, staje się znowu chmurą. Te rzeczy są święte... My, Indianie, żyjemy w świecie symboli i wyobrażeń, w którym to co duchowe i ziemskie są jednym. Dla ciebie symbole są po prostu słowami, mówionymi lub napisanymi w książce. Dla nas są częścią natury, częścią nas samych... My próbujemy zrozumieć je nie za pomocą rozumu lecz serca... (John Lame Deer "Lame Deer: Seeker of Vision"; Lincoln K. "Native American Renaissance")

Zdolność rozpoznawania i uczenia się z takich żyjących symboli nie jest czymś przynależnym rdzennym Amerykanom. Każdy ma lub może przyswoić sobie taką otwartość, jeśli jest wrażliwy i chętny aby podjąć próbę rozumienia sercem.

Już niemal od wieku zachodni ekolodzy utrzymują, że rdzenni Amerykanie reprezentują ekologiczny model życia, z którego współcześni ludzie mogą się uczyć życia w harmonii z naturą. Należy jednak podkreślić, że Indianie szanują i dbają o środowisko przyrodnicze nie dlatego, że zasoby bogactw naturalnych są ograniczone i muszą być chronione, ale dlatego, że są przekonani iż wszechświat jest obdarzony duchowością i wszystkie jego elementy, podobnie jak człowiek, mają wymiar duchowy. Ustanowienie więc właściwych relacji ze wszechświatem jest dla nich najważniejszym zadaniem.



Otwarta i pełna szacunku postawa w badaniu kultur rdzennych Amerykanów, szczególnie kiedy ich przedstawiciele chętnie dzielą się z nami ich rozumieniem i percepcją świata, może pomóc nam odkryć nowe kierunki, w rozwijaniu harmonijnych związków z przyrodą.

Artykuł - **Wierzenia i tradycje rdzennych Amerykanów** – został zamieszczony w Internecie pod adresem: <http://www.zb.eco.pl/bzb/15/tradycje.htm> Prosimy zapoznać się z nim w oryginale. Gdyby jednak pojawiły się trudności z linkiem, to podajemy go w kopii.

Czynimy to w dobrej wierze, z uwagi na wartość zamieszczonego materiału oraz troski o licznych rzeszach Polaków przebywających na emigracji, którzy pragną zachować więź z własnym krajem i jego kulturą. Ktokolwiek uzna, że w ten sposób zostały naruszone jego prawa autorskie, prosimy o informację i wtedy natychmiast usuniemy ten materiał z tej witryny.